

Test przedsiębiorcy może zlikwidować tysiące mikrofirm

8 kwietnia 2019

Jak wynika z doniesień prasowych, polski fiskus, działający na zlecenie rządu, przygotowuje kuriozum zwane roboczo testem przedsiębiorcy. Celem tego działania jest eliminacja kontraktów typu B2B (Business to Business), zawieranych między podmiotami z powodu horrendalnego opodatkowania pracy etatowej w Polsce.

Zapowiadany „test przedsiębiorcy” ma za zadanie zakończenie proceduru zwanego samozatrudnieniem. Ogłoszono, że jeśli ktoś wystawia fakturę tylko jednemu podmiotowi, to nie jest przedsiębiorcą tylko etatowym wyrobnikiem, którego praca powinna być opodatkowana bardziej niż towary luksusowe. Oczywiście władza postanowiła ukrócić pomysł polegający na oferowaniu swoich usług jako firma a nie etatowiec.

Mikroprzedsiębiorcy, którzy mają pojedyncze kontrakty znaleźli się w sytuacji niepewności. Nie wiadomo dokładnie jakie będą kryteria tego zapowiadanego testu, który ma ustalić kto jest przedsiębiorcą, a kto, zdaniem fiskusa, powinien stać się etatowcem. Niewątpliwie jednak fiskus będzie usiłował zmusić jak najwięcej ludzi do konwersji do najbardziej niekorzystnej formy zatrudnienia jaką jest etat.

Można powiedzieć, że obecnie etatowcy to nowożytni chłopci pańszczyźniani, tylko feudałem stało się państwo. Taka nowoczesna forma państwowego wyzysku podoba się bardzo zwolennikom rozdawnictwa cudzych pieniędzy, bo powoduje, że mają więcej do podziału. Średniowieczne czasy rzekomego wyzysku, objawiające się demonizowaną powszechnie dziesięciną wydają się przy tym obecnym ucisku wręcz oazą wolności.

Setki tysięcy samozatrudnionych w Polsce, pracujących na kontraktach B2B, może zostać zmuszona do przechodzenia na etat

i płacenia 32 procent lub więcej podatku, zamiast liniowego 19 procent. W tych planach rządu chodzi również o ratowanie ZUS, bo przecież samozatrudnieni nie płacą go od całej wysokości kontraktu tylko ryczałtowo, co w ich przypadku oznacza sporą korzyść finansową.

Zakusy fiskusa mogą być w praktyce przygotowaniem do likwidacji podatku liniowego dla małych przedsiębiorców. Ta wprowadzona przez rząd Leszka Millera z SLD forma opodatkowania, jest od lat kołem zamachowym polskiej gospodarki, ale stała się również solą w oku dla obecnej socjalistycznej władzy, która potrzebuje więcej pieniędzy na kolejne wypłaty dla swoich wyborców.

Plany likwidacji podatku liniowego pojawiły się w środowisku partii rządzącej już po ostatnich wyborach parlamentarnych, ale ostatecznie od nich odstąpiono. Zapewne usłyszymy o tym ponownie wkrótce po październikowych wyborach parlamentarnych. Nie wiadomo również kiedy przeprowadzony zostanie zapowiadany „test przedsiębiorcy”, ale można podejrzewać, że rządzący nie zaryzykują otwartego konfliktu z przedsiębiorcami jeszcze przed wyborami.

Na podstawie: Podatki.GazetaPrawna.pl

Źródło: ZmianyNaZiemni.pl